

# Gdzie zginął „Antek Rozpylacz”

Katarzyna Dzierzbicka

**W Alejach Jerozolimskich w Warszawie, tuż obok sklepu „Vitkac”, wisi czarna tablica upamiętniająca „Antka Rozpylacz”. Wyryty na niej napis jest jednak mylący. Antoni Godlewski zginął około 300 metrów dalej. Miał 21 lat i nie był studentem medycyny.**

**A**ntoni Szczęsny Godlewski urodził się w Warszawie 11 stycznia 1923 roku. Był synem Franciszka Godlewskiego – wysokiego urzędnika państwowego II RP, w latach 1927–1933 wicewojewody nowogródzkiego, 1934–1937 wicewojewody warszawskiego i 1937–1939 starosty powiatu warszawskiego. Po powrocie z Nowogródka Franciszek i Aniela Godlewscy wraz z synem ponownie zamieszkali w Warszawie, w al. Przyjaciół 3a. W 1942 roku rodzina została wyrzucona z mieszkania przez Niemców. Państwo Godlewscy przenieśli się na ul. Marszałkowską 91 m. 19. Budynek ten został zniszczony w czasie wojny. Dziś w jego miejscu stoi biurowiec. Zbudowane pod koniec lat trzydziestych XX wieku kamienice w al. Przyjaciół przetrwały za to wojenną zawieruchę. W czasie okupacji mieszkali w nich Niemcy, po wojnie zaś wprowadzili się do nich przedstawiciele komunistycznych władz i pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa.

Początkowo Antoni uczęszczał do Prywatnej Szkoły Powszechnej Towarzystwa Ziemi Mazowieckiej przy ul. Klonowej 16 (uczniami tej szkoły byli też m.in. Tadeusz Zawadzki „Zośka” i Jan Rodowicz „Anoda”), a następnie do Gimnazjum Wojciecha Górskiego przy ul. Hortensji. W 1939 roku ulica ta została przemianowana na ul. Wojciecha Górskiego. Budynek gimnazjum, który stał pod numerem 2, został zbu-

rzony w 1944 roku. Szkoła Powszechna Towarzystwa Ziemi Mazowieckiej to dziś Gimnazjum i Liceum im. Narcyzy Żmichowskiej. W 1937 roku ojciec przeniósł Antoniego do Zakładu Naukowo-Wychowawczego Ojców Jezuitów w Chyrowie koło Przemyśla, dziś leżącym na terenie Ukrainy.

## Łowca snajperów

W czasie okupacji Antoni Godlewski studiował na Tajnej Politechnice Warszawskiej. Omyłkowa informacja z tablicy pamiątkowej o studiach medycznych wzięła się najprawdopodob-



Fot. Katarzyna Dzierzbicka

niej stąd, że część kolegów z batalionu była przekonana, że Antoni kształcił się właśnie na tym kierunku.

W trakcie Powstania Warszawskiego Antoni Godlewski walczył w stopniu kaprała w batalionie „Sokół” zgrupowania AK „Sarna”. Pseudonim nadano mu po tym, jak zdobył „rozpylacz”, czyli brytyjski pistolet automatyczny Sten. Tą pomalowaną na zielono bronią „wyprawiał niesamowite rzeczy. Masę Niemców utłukł” – mówił o „Antku Rozpylacz” Jan Lissowski „Robak”,



Fot. Katarzyna Dzierzbicka

plutonowy podchorąży batalionu „Sokół”. Jego wspomnienia, jak również relacje pozostałych cytowanych przez mnie kolegów „Antka Rozpylacza” z czasów II wojny światowej, zostały utrwalone na taśmach Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego.

Antoni Godlewski był w swoim batalionie bohaterem, docenianym za odwagę – zabił osiemnastu niemieckich snajperów, zwanych przez powstańców „gołębiarzami”, bo strzelali z niewidocznych miejsc na dachach budynków. „To był najbardziej bojowy chłopak. Nam się wydawało, kto jak kto, ale jemu w życiu się nic nie może stać” – wspominała „Antka Rozpylacz” łączniczka batalionu „Sokół” Teresa Wenta „Lipa”. Przepadali za nim młodszy żołnierze, ale przede wszystkim cieszył się dużą sympatią wśród dziewcząt. „Bardzo, bardzo odważny. Bardzo sympatyczny, bardzo koleżeński i bardzo, bardzo przystojny. [...] Nieprawdopodobnie odważny chłopiec,

ulubieniec wszystkich. Świetny chłopiec, doskonały kolega, świetny żołnierz” – mówiła o Antonim Godlewskim Alicja Janiszewska „Hanka”.

Od 1942 roku chłopak nocował za zwyczaj u znajomych rodziny na Saskiej Kępie, w okolicach ul. Francuskiej. Ten czas wspomina Jadwiga Wasiluk „Jaga”, łączniczka „Sokoła”: „on u nas pomieszkiwał, bo mama jego, pani Aniela, bała się, że w centrum Warszawy [...] wyjdzie gdzieś i go złapią, więc on raczej u nas mieszkał. On sobie w dzień gdzieś wychodził, ale zawsze wieczorem wracał. Taki mały pokoiczek miał i tam pani Godlewska nieraz spała”. Antoni Godlewski wymyślił dla Jadwigi pseudonim: „Mówił: »Bez Baba, ale Jaga« – i tak zostało”. Jadwiga Wasiluk opowiada również, jak wyglądały ostatnie godziny przed wybuchem Powstania Warszawskiego: „przyszedł adiutant ojca »Antka Rozpylacza«, który był przy »Monterze« [chodzi o płk. Antoniego Chruściela], zawiadomić, żeby Antoś nie wychodził nigdzie, bo Powstanie rozpocznie się o godzinie siedemnastej. Antek mówił: „»Jaga«, ty pędź prędko, zawiadamiaj. Na kartce napisał mi [...] adresy kolegów i pobiegłam. To był wtorek, pamiętam, deszcz zaczął padać, ale popędziłam. Maciek Dorociński [właśc. Stefan Dorociński »Maciek«], jeszcze inni, zawiadomiłam i wróciłam. [...] Oni się już ubrali odpowiednio do Powstania. Buty myśliwskie sznurowane, bryczesy, jakaś kolorowa chustka na szyję, z fasonem. Ale [Antek] nie chciał mnie wziąć, powiedział, że mam być z panią Godlewską. Więc się zgłosiłam do innego na Piusa [Piusa XI to obecnie ul. Piękna], tam był taki oddział. [...] Niemcy weszli w nocy, wieczorem późnym na nasze podwórko. Mnie nie było akurat, bo przeprowadzałam ludzi na Piusa od nas. Wtedy Antek już widział, że jednak nie popuszczę i będę dalej biegła, to mówi: »To lepiej będziesz pod moją opieką na Nowogrodzkiej«, bo tam zorganizowali oddział”.

Przy wspomnianej ulicy Nowogrodzkiej 5 m. 11, na pierwszym piętrze – w dużym, środkowym pokoju mieszkania rtm. Władysława Olszowskiego – mieścił się sztab batalionu szturmowego „Sokół”. Na współczesnym budynku pod numerem 1/3/5, gdzie swoją siedzibę ma Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, znajduje się pamiątkowa tablica.



Fot. Katarzyna Dzierżbicka



Towarzyszami walk „Antka Rozpylacza” byli trzynastoletni żydowski gońiec Zalman Hochman – znany pod pseudonimami „Miki”, „Miki Bandyta” i konspiracyjnym nazwiskiem Zenon Borkowski – oraz sympatia Antoniego, łączniczka Antonina Grzybowska „Nina”, która czyściła broń, dostarczała amunicję i ładowała magazynki.

### Śmiertelne kule

Okoliczności śmierci Antoniego Godlewskiego nie da się odtworzyć z absolutną pewnością ze względu na rozbieżności w relacjach kolegów z batalionu. Osoby, których zeznania spisano po wojnie, nie były naoczniymi świadkami zdarzenia. Nie sporządzono również oddziałowych dokumentów dotyczących akcji. Wiadomo, że „Antek Rozpylacza” poległ 8 sierpnia 1944 roku ok. 16.00 przed kamienicą w Alejach Jerozolimskich 23 (obecnie nr 29). Wraz

z nim zginął powstaniec o pseudonimie „Staś”, który próbował sięgnąć po stena leżącego obok ciała Antoniego Godlewskiego.

Według spisanej w 1996 roku relacji przyjaciela „Antka Rozpylacza” – Stefana Dorocińskiego „Maćka”, batalion „Sokół” miał zdobyć „Cafe Cristal”, kawiarnię znajdującą się na rogu ul. Brackiej 16 i Alej Jerozolimskich 10. Dziś to siedziba „Orbisu” ze znajdującym się na jej dachu słynnym neonem w kształcie globusa. Antoni miał osłaniać kolegów z batalionu. Kiedy wychylił się z bramy, padła seria z niemieckiego ciężkiego karabinu maszynowego, ułożonego w „Cafe Otto”, kawiarni znajdującej się w Alejach Jerozolimskich 26 (obecnie nr 42), po przeciwnej stronie ulicy. Przebieg zdarzeń opisanych przez „Maćka” wydaje się jednak najmniej prawdopodobny. Przede wszystkim dlatego, że nie było go na miejscu w chwili śmierci „Antka Rozpylacza”. „Maciek” opowiadał również, że Antoni zginął od kuli, która trafiła go w głowę, co nie było prawdą.

Według innych relacji, batalion „Sokół” wraz z batalionem „Bełt” miał zaatakować niemiecką placówkę w Alejach Jerozolimskich 25 (obecnie nr 31/33). Antoni Godlewski pierwszy wysunął się przed bramę i wtedy z „Cafe Otto” padły strzały z ckm. „Leżał nawet w takim miejscu, że trudno go było ściągnąć. Jakaś łączniczka zgodziła się i ściągnęła go z tego miejsca, narażając bardzo swoje życie” – wspomina Irena Ładak „Teresa”, sanitariuszka batalionu „Sokół”. Tą łączniczką była „Nina”. „Antka Rozpylacza” trafiły w pierś trzy niemieckie kule. „Nie widziałam, jak zginął. Ale



Fot. Katarzyna Dzierżbicka



w nocy przyszła do oddziału [...] jego narzeczona, bo z nim razem była w naszym oddziale, już wiedziałam, że Antek zginął, więc spytała się: »Jak jesteś wolna teraz, chcę, żebyś poszła ze mną po zwłoki Antka« – wspomina Alicja Janiszewska „Hanka”. I dodaje: „Jak myśmy poszły wieczorem, to oni już leżeli w bramie, jakoś [ich] ściągnięto [...]. Zwłoki chłopców Nina [...] z kolegami ściągnęła do bramy bosakiem, bo w bramie stał bosak od pożaru. Ściągnęli i myśmy później dalej też wlokły [je] w ten sam sposób, bo jeszcze przez podwórko też bosakiem, żeby nas nie było widać. Ciągnęłyśmy na podwórko, za pasek tak zaczepiłyśmy i ciągnęłyśmy. Przeniosłyśmy je. [...] Na noszach go niosłyśmy, to znaczy Nina, Jana [prawdopodobnie chodzi o Jadwigę Wasiluk „Jagę”], ja i Grzesiu [być może strzelec Michał Majewski „Grześ” z I kompanii szturmowej batalionu „Sokół”], tak chyba miał na imię kolega, który przyszedł nam pomóc”. Ciało Antoniego Godlewskiego zostało przeniesione do bramy przy ul. Nowogrodzkiej 20.

Zupełnie inaczej moment śmierci „Antka Rozpylacza” przedstawiono jego matce. Relacja pani Anieli Godlewskiej została spisana w „Słowie Powszechnym” nr 178 (9796) z 8 sierpnia 1978 roku: „We wtorek 8 sierpnia syn mój otrzymał rozkaz ubezpieczenia ważnego konwoju przez Aleje Jerozolimskie w pobliżu przejścia obok numeru 27. Miał osłaniać konwój ogniem, ściągając uwagę wroga na siebie. Zadanie wykonał. Konwój przeszedł cało. Podczas wycofywania się z zajmowanego posterunku syn dostał serię z karabinu maszynowego. Zginął na miejscu”.



Fot. Katarzyna Dzierzbicka

### Kondukt i Izy

Nazajutrz odbył się pogrzeb, który zgromadził tłumy powstańców i cywilów. Na fotograficznej kliszy nieznany fotograf utrwalił kondukt pogrzebowy, który szedł ul. Nowogrodzką. „Antek Rozpylacz” został pochowany w powstańczym grobie w podwórku przy ul. Brackiej 5. W „Biuletynie Informacyjnym” AK nr 50-258 z 13 sierpnia 1944 roku pojawiło się wspomnienie o bohaterskim powstańcu i relacja z jego pogrzebu: „Na podwórzu odbyła się Msza święta. Kondukt pogrzebowy szedł przez przebicia w murach. Nad grobem dowódca Antka, rotmistrz Sokół, który na noszach kazał przynieść się ze szpitala, pożegnał swego ulubieńca krótką, żołnierską mową. Po

surowych, zmęczonych twarzach płynęły Izy. Peżetki rękami usypały mogiłę”. „Peżetkami” zwano członkinie referatu Pomocy Żołnierzowi, w skrócie PŻ. Kobiety te rozaczały opiekę nad powstańcami, a także organizowały żywność, szły ubrania itp. Jak wspomina matka Antoniego Godlewskiego, msza polowa odbyła się „przy akompaniamencie huku rozrywających się granatów, terkotu karabinów maszynowych i wybuchów bomb”.

Pogrzeb „Antka Rozpylacza” zapamiętało wielu kolegów z batalionu. Relacje te różnią się jednak od siebie. „Jego pochowali w eleganckiej trumnie i był pochowany na Brackiej. Tam do dzisiaj jest to miejsce oznakowane, upamiętnione, chociaż on jest przeniesiony [...] w indywidualnym grobie leży. Tłumy były na jego pogrzebie, [kondukt] szedł Nowogrodzką właśnie do Brackiej, [Antek] tam w podwórku był pochowany, to był w trumnie” – zapamiętał Andrzej Korgol „Duży Jędrak”, strzelec Obwodu Śródmieście Południowe „Sławbor”. Z kolei łącznik batalionu „Sokół” Stefan Laube „Adam” wspomina: „Była jakaś, ja to tak odczułem, to była trumna. Ale to nie była prawdziwa trumna, jakie są obecnie z zakładu pogrzebowego, tylko to była trumna zbita z desek. Leżał,



Fot. Katarzyna Dzierzbicka



Fot. Katarzyna Dzierzbicka

wyglądał jak śpiący. Potem [trumna] została oczywiście zamknięta, zniesiona, przeniesiona... Ta trumna była ustawiona na podwórku przy ul. Nowogrodzkiej. I po tym przeniesieniu został pochowany. [...] I obecnie miejsce, w którym był pochowany, to też w przybliżeniu jest to miejsce, które jest przedstawione jako miejsce pochówku »Antka Rozpylacza« [...] Salw nie było, były oczywiście przemówienia dowódcy, mjr Olszewski [właśc. Władysław Olszowski] przemawiał, no nie pomnę, co... [...] Był ksiądz, do ziemi, no i... tak to się odbyło”.

O tym, że powstańczy grób Antoniego Godlewskiego znajdował się w nieco innym miejscu, niż to zostało zapamiętane przez matkę, wspomina również Michał Gradowski „Miś”, łącznik Batalionu „Sokół” Zgrupowania „Sarna”: „Na ścianie budynku ktoś napisał: »Tu był pochowany ‘Antek’« czy coś takiego. Tylko nie w tym miejscu, gdzie on był pochowany, tylko w zupełnie innym, dlatego że ściana była tak postrzelana, że się nie dało na niej nic napisać. [Napisałi] więc kawałek dalej. Na podwórku Brackiej 5 jest oficyna i w niej też jest brama przelotowa. Po lewej stronie bramy na parterze była biblioteka [...] pod oknami biblioteki nie było asfaltu ani płyt chodnikowych, tylko trawniczek szeroki na dwa i pół metra, biegnący wzdłuż ściany. Na tym trawniczku zaczęto chować naszych poległych. O ile pamiętam, Antek był pochowany w trzecim grobie, licząc od lewej strony. Teraz miejsce pamiątkowe, gdzie palą mu świece, jest po drugiej stronie podwórka, w zupełnie innym miejscu. Był pochowany pod oknami biblioteki. Pamiętam, jak dwa czy trzy dni po pogrzebie na jego grób przyszli rodzice. Bardzo mnie zaskoczyło, że matka stała jak Niobe, z tragiczną twarzą, w zupełnym bezruchu, jakby była wyrzeźbiona. Natomiast ojciec leżał na mogiłce, obejmował [ją] rękami i strasznie głośno płakał. Pamiętam skojarzenie, że kobieta zachowuje się jak mężczyzna, a mężczyzna jak kobieta”. Łącznik Adam Bielawski „Mały” zapamiętał drewniany krzyż i posadzone na powstańczym grobie „Antka Rozpylacza” pelargonie.

## Życie po życiu

2 października 1944 roku, dwa miesiące po śmierci, Antoni Szczęsny Godlewski został odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy oraz Krzyżem Walecznych.

6 marca 1945 roku Franciszek Godlewski wystąpił do władz z wnioskiem o ekshumację syna. Major Olszowski opisał zasługi Antoniego podczas wojny i potwierdził przyznanie mu pośmiertnych odznaczeń. Ekshumację przeprowadzono w pierwszą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Widoczny do dziś na ścianie kamienicy przy Brackiej napis „Antek Rozpylacz pochowany został na cmentarzu Powązki-Wojskowe” został wykonany przez Anielę Godlewską. Ciało „Antka Rozpylacza” zostało przeniesione na Cmentarz Wojskowy na Powązkach do kwatery A-17. W tym samym grobie spoczywają również jego zmarli po wojnie rodzice. Kilka lat temu napis na ścianie kamienicy przy Brackiej został zabezpieczony ochronną płytą, a brama prowadząca na podwórko – zamknięta. Przy wejściu na teren posesji pojawiła się kolejna tablica pamiątkowa.

Nazwisko Antoniego Godlewskiego zostało upamiętnione także na Murze Pamięci w Muzeum Powstania Warszawskiego w kolumnie 150. na pozycji 13. „Antek Rozpylacz” jest patronem jednej z ulic na warszawskiej Woli i 27. Warszawskiej Drużyny Harcerzy „Baon”.

Aniela Godlewska, matka Antoniego, która podczas Powstania Warszawskiego pomagała w powstańczej kuchni, po wojnie żyła w biedzie i osamotnieniu. Jej mąż zmarł w 1950 roku. Tadeusz Kaliński wspomina: „Będąc w pracy w 1974 roku, spotkałem panią Godlewską – matkę »Antka« [...]. Mówiła mi: »Straciłam męża, straciłam Antka, straciłam dwoje dzieci. I teraz nie mam żadnego wsparcia, żadnej pomocy ze strony państwa, ze strony nikogo. Wszyscy o mnie zapomnieli. Mieszkam w Zalesiu i z Zalesia właściciel wyrzucił mnie na ulicę«”. Zbigniew Wężyk – syn Anieli Godlewskiej z pierwszego małżeństwa, przyrodni brat Antoniego – zginął w czasie Powstania Warszawskiego na Żoliborzu. Państwo God-

lewscy nigdy nie poznali okoliczności jego śmierci i nie dowiedzieli się, gdzie został pochowany. Aniela Godlewska zmarła w 1982 roku. Żyła 91 lat.

## Pechowy sten

Legendarny sten „Antka Rozpylacza” cieszył się złą sławą. Każdy, kto po niego sięgnął, w krótkim czasie ginął. Wojciech Borsuk „Kajman” wspominał: „On był w mojej drużynie, ten rozpylacz, ale charakterystyczna rzecz była taka, że kto z tym rozpylaczem szedł na akcję, to nie wracał, ginął. To był pechowy okres. Brali tę broń tylko tacy, którzy nie wiedzieli o tych właściwościach, o tych cechach, które towarzyszyły tej broni, bo lekceważyli tę opowieść i ginęli”. Taki los spotkał łączniczkę „Belta” Marię Sobińską „Klary Podróżniczek”, plutonowego podchorążego Alojzego Rzymkowskiego „Rotmistrza”, nieznanych z nazwiska „Stasia” i starszego strzelca „Księdza” oraz Włodzimierza Stanisława Muszyńskiego „Cybucha”, który zginął w czasie ataku lotniczego 16 września 1944 roku pod gruzami oficyny domu przy Nowogrodzkiej 5. Wraz z nim zasypany został sten „Antka Rozpylacza”.

Katarzyna Dzierzbicka – dziennikarka, przewodnicząca po Warszawie



Fot. Katarzyna Dzierzbicka